

17.XI.1948r. Filharmonia Śląska. I abonamentowy koncert dla OKZZ pt. pieśni i tańce kompozytorów słowiańskich. Soliści Edward Statkiewicz (skrzypce) Henryk Łukaszek (śpiew) dyrygent Witold Krzemiński prelegent Marcin Kamiński.

Piękna i bogata działalność Filharmonii Śląskiej rozszerzyła się w bieżącym sezonie na jeszcze jedno dotychczas u nas nie tknięte a bardzo wdzięczne pole; koncerty cykliczne. Cykl koncertowy ujmuje kilka lub kilkanaście wieczorów o ściśle wytyczonej linii programowej w jedną zamkniętą całość tworzącą niejako praktyczny kurs stylów i form muzycznych. Począwszy od utworów łatwych poprzez coraz trudniejsze słuchacz odkrywa w muzyce coraz cenniejsze wartości, doznaje coraz bardziej złożonych przeżyć estetycznych przygotowując się w ten sposób do słuchania arcydzieł muzyki poważnej.

Nie dziwnego, że zarówno koncerty jak i cel oraz środki i metody jego osiągnięcia budzą powszechne zainteresowanie.

Najważniejsze momenty wychowawcze koncertów cyklicznych stanowią układ programu oraz słowo objaśniające. Przy układzie programu stosuje się zwykle jedną z dwu metod; 1) przedstawienia historycznego rozwoju danej formy muzycznej albo też 2) analizy budowy utworów w stanie jej końcowego etapu rozwojowego. Nie będziemy w tej chwili zastanawiali się, która z tych metod prędzej prowadzi do celu, gdyż mogło by to być przedmiotem długiej dyskusji. W obydwu jednak wypadkach zadaniem prelegenta jest zwrócenie uwagi publiczności na zastosowaną metodę, krótkie omówienie epoki i charakterystyczny cech budowy stylu języka utworu oraz indywidualności twórczej kompozytora. Inaczej koncert zatracą swój pierwotny cel.

Cechą dobrego prelegenta to przede wszystkim dar żywego słowa. Od potoczności jasnego sposobu budowy zdań, sugestywnej modulacji głosu mowy zależy, czy publiczność słucha go z zaciekawieniem czy też cierpliwie czeka a skończy ją zanudzać. Od prelegenta więc zależy w dużej mierze frekwencja i powodzenie koncertu.

Koncert z dnia 17 bm. zawierał - za wyjątkiem Chocaturiana i Maklakiewicza tańce i pieśni kompozytorów XIX wieku, a więc Falla, Moniuszki, Szopena, Czajkowskiego, Dworzaka i Wieniawskiego. Do historycznego przed-

utworów



stawienia rozwoju tych form należałoby objąć programem wieki poprzednie a przede wszystkim uwzględnić najdawniejsze formy tańca polskiego słynnego Mikołaja z Krakowa z XVI wieku, charakterystyczną czeską Polką i inne. Jeśli jednak program miał zawierać formy w ich ostatnim etapie rozwojowym to objęty nim utwory wystarczyły w zupełności. Zawiódł tu więc prelegent, który o historycznym rozwoju utworów nie powiedział ani słowa a z analizy nie wspomniał najprostszych elementów ( np. o motywie, frazie, okresie, zdaniu jedno dwu i trzy częściowej pieśni formie itd.) W jaki więc sposób prelegent chce objaśnić symfonię? Rzucenie kilka ogólnikowych zdań uchodzi na koncercie popularnym, ale na koncercie o wyraźnie wytyczonej linii pedagogicznej podobna prelekcja jest wprost niedopuszczalna.

Wykonanie muzyczne było na ogół bez zarzutu. Orkiestra grała z zapałem i karnością. Dyrygent Krzemieński inteligentnie podkreślał taneczny rytm, lekkość, werwę i temperament poszczególnych utworów. Na szczególną uwagę zasługiwała interpretacja wspaniałej muzyki baletowej "Gajane" Chaczaturiana oraz Mazura z opery "Halka" Moniuszki, chociaż w tym ostatnim cała orkiestra niezbyt silnie akcentowała charakterystyczną ostatnią część taktu i na skutek tego perkusja brzmiała jaskrawo.

W ramach koncertu wystąpiło 2 solistów. Znany skrzypek Edward Statkiewicz wykonał Winiarskiego Kujawiaka i Obertasa. <sup>Z</sup> Jego interpretacji uderzała nadzwyczajna technika i duża kultura ciepły i miękki ton. Za mało było temperamentu cechującego wybitne te utwory.

Młody śpiewak Henryk Łukaszek uczeń prof. Niewęglowskiej, to duży talent muzyczny i wokalny o którym wiele będzie się mówić w przyszłości. Rozporządza wyjątkowo pięknym materiałem głosowym o dużej skali, sile, pełni naturalnej wibracji i gorącym zabarwieniu. W niezupełnie wyprowadzonym jeszcze głosie dają się zauważyć niektóre niezbyt kryte tony górne i czasem zduszone w rejestrze niskim. Z wykonanych trzech utworów Moniuszki Piosenki żołnierza, Krakowiaka i Szopena Hulanki, ostatni miał indywidualną, mało spotykaną interpretację.

Duża frekwencja wskazuje na celowość urządzania podobnych imprez. Publiczność bardzo żywo objawiała swoje zadowolenie i nagradzała każdy utwór entuzjastycznymi oklaskami.